

Dożynki – święto plonów

1 października 2012

Dożynki, określane także jako wyżynki, obrzynki, wieńcowe, okrężne, święto plonów czy też żniwniok, to radosne święto Słowian i Bałtów, poświęcone zbiorom rolnym, mające swoje korzenie w wierzeniach pogańskich i czci roślin.

Przypada na pierwszy dzień jesieni czyli na równonoc jesienną 23 września po zakończeniu żniw i zgromadzeniu plonów.

Dawniej kończąc żniwa, pozostawiano na polu nieskoszony kawałek zboża i robiono ozdobny snopek przystrajany kwiatem i wstążeczkami a pod nim kładziono chleb by zapewnić urodzaj w roku następnym.

Łapano znienacka gospodarza i ciągnięto go po trzykroć w koło ostatniej kępy zboża zwanej perepełką (przepiórką, kozą, pępem czy pępkiem). Objeżdżano też pola w koło.

Ze skoszonego zboża wiązano tzw. wieniec czyli zboże powiązane w kształt okręgu z dodatkiem jarzębiny, owoców, kwiatów, a środkiem umieszczano koguta, kaczkę czy inne większe ptactwo i w ten sposób powstawało wiązanie darczyńcze.

Wieniec niosła najlepsza żniwiarka, a za nią szli żniwiarze z wyczyszczonym osprzętem do okolicznego miejsca świętego czyli Drzewa Zapisu.

Po odśpiewaniu pieśni podczas niesienia i odprawieniu modlitw dziękczynnych święcono wieniec i składano w podziękowaniu za żniwa ptaka znajdującego się w kole. Krwią skrapiano korzenie Zapisu oraz osprzęt żniwiarski.

Stamtąd orszak ruszał do zabudowań najznakomitszego gospodarza czy waszmości, by dokończyć ucztowanie u kogoś, kto miał największy udział w żniwach. Tam dziedzic przejmował

wieniec, kładł go na stole, a z najlepszą żniwiarką odbywał pierwszy taniec. Guźdźbie (polskie określenie muzyki) i tańcom nie było końca...

Wieniec przechowywany był do następnego roku, a wykruszone ziarno wsypywano do worków przed kolejnym wysiewem. Ostatnia ścięta kępa była przenoszona do domu i w postaci przyozdobionego snopu stała aż do Święta Godowego, zastępując jakby choinkę.

W czasie dożynek dziękowano Bogini Matce – Mokszy za plony oraz proszono o jeszcze lepsze w kolejnych latach, częstowano obrzędowym kołaczem, wykonywano wieńce z kłosów zboża i je święcono, żegnano Słońce, wróżono sobie wielkość plonów w przyszłym roku.

W XVI wieku, kiedy na ziemiach polskich zagościła gospodarka folwarczno-pańszczyźniana i rolnictwo nabrało istotnego znaczenia, pogańskie święto zostało wchłonięte przez chrześcijaństwo. Wynikało to również z tego, że nie było ono w stanie wytepić dożynek, tak jak i innych zwyczajów Słowian.

Gospodarze podczas nich dziękowali swojej słudze i pracownikom najemnym za dobrą pracę i nagradzali najbardziej pracowitych. Dla wszystkich był to czas hucznej zabawy, wielkich uczt oraz tańców do białego rana.

Obchody zaczynały się w przeddzień dożynek, kiedy do gospodarstw znoszono pozostawione na polach snopy zboża, roślin i kwiatów by panny mogły wyciąć z nich wieńce. Przygotowanie wieńca, było zasadniczą nierozzerwalną częścią uroczystości.

Wieńce mają kształt wielkiej korony lub koła i zwie się je „plonem” gdyż uosabiają zebrane plony. Mają one przedstawiać urodzaj i stanowić swoiste zwieńczenie minionych żniw. Wieniec składa się nie tylko ze zboża, lecz także z owoców, między innymi jabłek, jarzębiny oraz orzechów i kwiatów. Dawniej w wieńcu, zazwyczaj okazałych rozmiarów, umieszczano także

koguty lub małe gąski!

Następnego dnia spod domu najlepszej żniwiarki wyruszał pochód wraz z gotowym, przystrojonym wstęgami „plonem”. Poza wieńcem uczestnicy dożynek nieśli dary z płodów ziemi oraz chleb upieczony z mąki pochodzącej ze zbiorów.

Śpiewający i roztańczony korowód udawał się do kościoła, gdzie błogosławiono wieniec, dziękując za zebrane plony oraz prosząc w modlitwach o urodzaj na kolejny rok.

Następnie, orszak zmierzał w kierunku domu gospodarza, który czekał na swoich pracowników, by przywitać ich wódką oraz wielkim bochnem, wypieczonym z ziarna zebranego podczas ostatnich żniw. Gospodarz po przyjęciu wieńca, nie pozbywał się go, lecz umieszczał w stodole, by na wiosnę wykruszone z niego ziarna umieścić w workach siewnych. Obrzęd ten miał zapewnić płodny okres również w kolejnym roku.

Święto Plonów przetrwało w niemalże niezmienionej formie aż do I wojny światowej. Okres międzywojnia to czas, w którym zapoczątkowano dożynki sołeckie, gminne, powiatowe, wojewódzkie. A także również narodził się zwyczaj obchodzenia dożynek parafialnych i prezydenckich.

Często dożynek towarzyszą pielgrzymki chłopskie, a największe dożynki mają miejsce na Jasnej Górze w Częstochowie.

Dziś nie dziękuje się, jak dawniej za zbiory słowiańskim bogom a swą wdzięczność kieruje się ku Bogu i Matce Boskiej. Zanikły w zasadzie obchody zakończenia zbiorów na polu oraz zwyczaj kierowania się do gospodarza korowodem, a sama uroczystość została choć została rozbita na dożynki gminne, powiatowe i wojewódzkie oraz ogólnopolskie, to święto to jest nadal jednym z naszych ważniejszych i piękniejszych słowiańskich (w tym polskich) zwyczajów. Miejsca, gdzie odbywają się dożynki są pięknie przystrajane na wesoło surowcami z pól (zwłaszcza słomy).

Same obchody są nadal bardzo uroczyste. Odbywają się zawody na najlepszy wieniec, rozdawane są nagrody. Występują zespoły ludowe śpiewające nasze pieśni, odbywają się pokazy, zwłaszcza sprzętu rolniczego czy zawody. Wszystko zależy od pomysłu gospodarzy obchodów. Np. na pograniczu czeskim zapraszani są goście i zespoły z Czech i wszyscy się razem bawią. A wieczorem przygrywają zespoły i trwa zabawa. Może i nie do rana, ale dawniej nie musiało się wcześniej rano po takim święcie wstawać do pracy...

Dożynki to część naszej tożsamości i nadal oprócz samych obchodów łączą ludność miejscową i przypominają nam o tym, co jest w nas – o drzemiącej, słowiańskiej duszy.

Któż z nas nie ma cech owej duszy – rzewność i tęsknota oraz dzikość i siła, piękno i ogień, otwartość uczuć i zawziętość, przywiązanie do zwyczajów i do wolności. Trzeba to tylko sobie uświadomić i odkryć siebie i swą przynależność.

Skąd u nas zamiłowanie do „wyjścia na pole (na dwór)? Słowiańska dusza to poczucie więzi z matką Ziemią, oraz poczucie więzi ze wspólnotą, pomoc innym w potrzebie. Powinniśmy w końcu tą duszę powtórnie wydobyć na wierzch, bo jesteśmy Słowianami.

Słowiańska dusza to wesołość, śmiech, zabawa, tańce. Po prostu radosnego odbywania życia... którego wam wszystkim życzę!

Pieśń towarzysząca Świętu Plonów:

„Plon, niesiemy plon
w gospodarza (lub jegomości) dom!
Aby dobrze plonowało,
Po sto korcy z kopy dało!
Otwieraj, panie, szeroko wrota
niesiem ci wieniec ze szczerego złota.
Zaściełaj, panie, stoły i ławy,
Idzie do ciebie gość niebywały.
Idzie Jessa i Marza

co plonu przysparza
Plon niesiemy plon.”

Autor: Grzech

Nadesłano do „Wolnych Mediów”

OD AUTORA

Zdjęcia w artykule wykonałem podczas Dożynek 2012 w Wysokiej pod Branicami.

A jak się odbywają współcześnie obchody Święta Plonów u naszych rodzimowierców, którzy odtwarzają dawne zwyczaje? Można zobaczyć to [TUTAJ](#).